

Po wielu własnych doświadczeniach z materia filmową twierdę, że KAMERA w rękach krytycznego operatora może być okrutnym narzędziem. Potrafi bezwzględnie analizować mentalność obserwowanego. Obecnie jest ona bezszelestna, rejestruje prawie wszystko, co chce zobaczyć i usłyszeć. Potrafi świetnie podejść człowieka poza jego wolą. Niezauważona, ale celnie skierowana, odziera nas ze wszelkich tajemnic. Mnie taka analityczna maszyna zainteresowała już pod koniec lat 60. ubiegłego wieku. Wraz z kolegami, Tadeuszem Junakiem i Ryszardem Meissnerem z łódzkiej Szkoły Filmowej, zacząłem realizować w 1969 roku dokumentacyjny film *Po człowieku*. Dotyczył różnych pamiątek, które zostawiła po śmierci moja przyszywana ciotka Janina Konarzewska w starym zrujnowanym mieszkaniu. Zainteresowały nas jej osobiste zapiski, książki, meble, lekarstwa, recepty, odzież, dzieła sztuki, pozostawione brudne naczynia, zużyta pościel i wiele bandaży, którymi owijała swoje chore nogi. Żeby dokładniej przyjrzeć się temu nieoczekiwanemu spadkowi, zbudowaliśmy specjalny wózek, by jeżdżąc na nim kamera mogła zarejestrować każdy interesujący nas detal. Po tym doświadczeniu postanowiłem porzucić „martwą naturę” i dokładnie przyjrzeć się człowiekowi w jego środowisku. Kamera 35 mm, jako mechaniczny rejestrator, utrwalała nam w 1970 roku widok tzw. Czerwonego Rynku metodą zdjęć poklatkowych: 2 klatki co 5 sekund. Ta całodzienna rejestracja, mająca w rezultacie niecałe 5 min., przekroczyła naszą wyobraźnię. Ujawniliśmy sytuację, której by nie zaaranżował żaden reżyser filmowy. Film stał się dla mnie możliwością odkrywania tzw. RZECZYWISTOŚCI. Po kilku doświadczeniach fotograficznych wiedziałem, że warto w tym podejściu analitycznym zastosować precyzyjne reguły, np. czasowe. Moi studenci ze szkoły plastycznej otrzymują ode mnie po 20 m absolutnie zaczernionej taśmy 35 mm celem wykonania na niej dowolnych ingerencji plastycznych i dźwiękowych. Tym sposobem w 1971 roku

JÓZEF ROBAKOWSKI

Okrutna kamera...

powstał pierwszy w Polsce tzw. film składkowy pt. 22x. Twarde reguły czasowe zostały przyjęte w kolejnych filmach składkowych, jak *Zapis* (1972), test *Drzwi – okno – fotel* analizujący, w specjalnie ograniczonej przestrzeni, zachowania kandydatów na wydział aktorski z 1974 roku, czy *Żywa Galeria*, profesjonalny film o sztuce, w którym realizują swe artystyczne przedsięwzięcia polscy artyści multimedialni mający wyznaczony przez realizatora czas do 1,5 minuty. Po kolejnych próbach, ujawnia się już wyraźnie moje przekonanie, że FILM ANALITYCZNY potrafi wyjątkowo precyzyjnie rozszyfrować ludzką mentalność. Powstają kolejne testy-filmy *Konstrukcja w Procesie* w 1982 roku, dwa zapisy analityczne z 1986 roku *Tilt*, *Jarocin i moje oko* i niecodzienna wideorejestracja (przy współpracy Witka Krymarysa) z alkoholowej orgii towarzyskiej Grupy Łódź Kaliska, wykonana na tzw. Strychu. Zamknięcie tego cyklu prac stanowi rejestracja telewizyjna *Koncert dyletantów* zrealizowana z Pawłem Kamińskim w 1996 roku. Wszystkie te przedsięwzięcia z założenia osaczają przed kamerą filmowanego człowieka, są obrazem jego bezzadności przed tym, jak się okazuje, OKRUTNYM NARZĘDZIEM w rękach bezwzględnego realizatora.

(2017)



Warsztat Formy Filmowej w na festiwalu w Edynburgu, 1972
(Józef Robakowski, Antoni Mikołajczyk, Wojciech Bruszewski, Sean O'Connery).



U góry: Józef Robakowski, *Hommage L. Breżniew*, 1982–1988, kadry z filmu.
Na dole: Józef Robakowski, 5 akcji artystycznych Łódzkiej Galerii Maniakalnej z 1989 roku, kadry z filmu.



Józef Robakowski, 5 akcji artystycznych Łódzkiej Galerii Maniakalnej z 1989 roku, kadry z filmu.